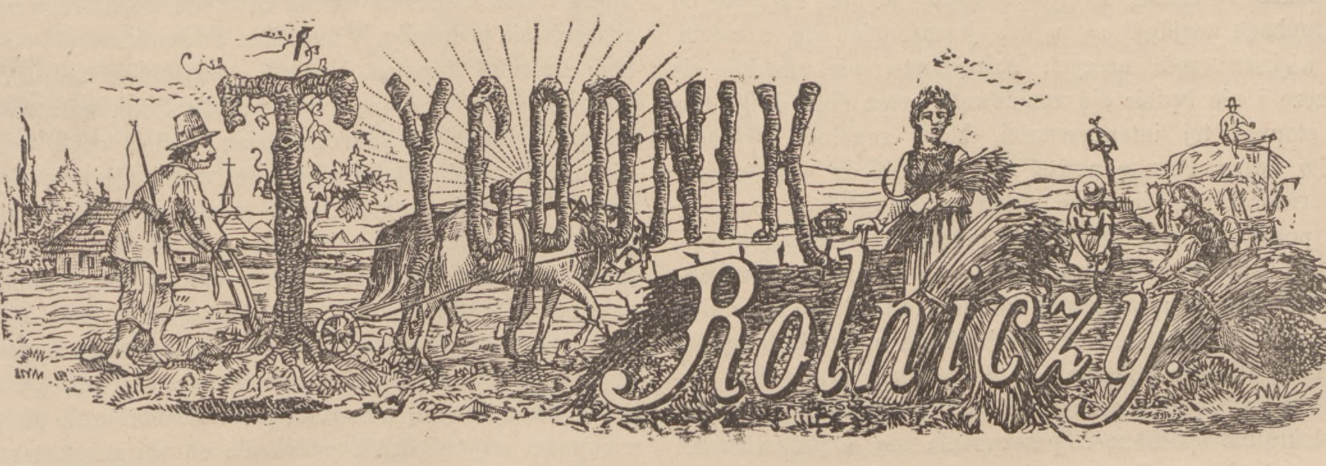
Nr. 19. Kraków, 9 Maja 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„**Tygodnik Rolniczy**“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Czy hodowla owiec ma u nas jeszcze przyszłość? *)

(Rozprawa pana **Stanisława Laskowskiego**, odczytana na Wydziale ogólnym na Walnem Zebraniu Centr. Tow. gosp., d. 11 marca 1891 r.)

Wobec zapatrywań co do hodowli owiec tak różnych, sprzecznych ze sobą, a często jednostronnych i nieuzasadnionych, zaszczycony przez Szanowny Zarząd naszego Towarzystwa poleceniem opracowania powyższego tematu, sprawia mi niemałą przyjemność, iż mogę korzystać ze sposobnej chwili, aby przed Szanownem Zgromadzeniem dać pewne wyjaśnienia w tej tak ważnej kwestyi i na podstawie tychże ją samą do osądzenia. Jeżeli, jako fachowy hodowca, będę się starał przemawiać i składać dowody na korzyść chowu owiec, obawiać mi się należy zarzutu, że przemawiam pro domo sua. Pozwalam sobie jednakże zrobić zastrzeżenie, że będę robił wywody nie naciągane i przytaczał fakta tylko prawdziwe, z rzeczywistości wzięte i na praktyce oparte.

Niema wątpliwości, że ogólny przemysł zrobiwszy w ostatnich kilku lat dziesiątkach szybki postęp, spowodował także zmianę w organizacyi gospodarstwa. W miarę, jak każdy przemysł dąży do możliwie największego zysku, porządkuje też według tego swe rozmaite gałęzie. W gospodarstwie oddawała hodowla owiec uszlachetnionych przez dość długi czas stosunkowo najwięcej zysku i dlatego szczególnej nią się zajmowano. Teraz jednakże zysk ten o wiele się zmniejszył. Przyczyny szukać należy w obniżeniu ceny wełny, w połączeniu technicznego przemysłu z gospodarstwem, co zmieniło jego kierunek i przyczyniło się do większego zysku z roli, a wskutek tego wartość roli stała się wyższą. Aby zaś ta wyższa wartość oddała odpowiedni dochód, koniecznem jest powiększenie produkcyi, wyższa wartość i cena produktów samych.

Stosując rachunek ten do hodowli owiec, powinienby jej główny produkt, t. j. wełna obecnie być droższą, aniżeli dawniej, jeżeliby się miał odznaczać tak samo, jak dawniej, w czystym dochodzie w porównaniu do innych produktów. Ten przypadek jednakże nie zachodzi i dlatego zamiłowanie, z którem się dawniej hodowlą owiec zajmowano, zmniejszyło się i zwróciło do innych gałęzi gospodarstwa.

Wypada zastanowić się nam głębiej, o ile uzasadnionem jest to zaniedbanie hodowli owiec, a usprawiedliwionem zwrócenie się do innych gałęzi gospodarstwa w naszych stosunkach.

Niema wątpliwości, że i nasze gospodarstwa w ostatnich latach znacznie się podniosły w przemyśle i kulturze i że doszły do pewnego stopnia intenzywności. Niektóre nawet, którym warunki sprzyjały, a kierujący niemi jest obdarzony obrotnością i inteligencyą, doszły do intenzywności tego stopnia, że tam hodowla owiec może

*) Z „Ziemianina“.

być uważaną za podrzędną gałęź albo zbyteczną. Śmiem jednakże twierdzić, że gospodarstw w tak korzystnych warunkach znajduje się u nas jeszcze niewiele, a zatem, że większa część naszych gospodarstw nie znajduje się jeszcze i nie będzie się znajdowała przez dość długi czas na stopniu tej intenzywności, który zupełnie wyklucza chów owiec. Posunę nawet mą śmiałość do wypowiedzenia twierdzenia, że część naszych gospodarstw naśladując postępowanie gospodarstw rzeczywiście intenzywnych, a nie stworzywszy warunków do tego koniecznych, nietylko że nie powiększyły kultury roli, ale że ją zmniejszyły. Mając jakiekolwiek wyobrażenie o zasadach gospodarstwa i będąc podczas mej długoletniej praktyki w styczności z dość znaczną ilością gospodarstw, miałem wielokrotnie sposobność przekonania się o prawdziwości tego twierdzenia. I tak pewien właściciel majątku obszernego, gdzie chów owiec znajdował się w dość pomyślnych warunkach, idąc za przykładem gospodarstw intenzywnych, zaczął redukować ilość owiec, kasować ugory i pastwiska, wychodząc z zasady, że rola powinna być ustawicznie uprawianą i rodzić, a przytem przerzucił się na znaczniejszy chów bydła rogatego z mlecznem gospodarstwem. Przy tej manipulacyi paszenie inwentarza w ogóle było niedostateczne. przychowek bydła rogatego postępował z oporem, przychowane krowy dojne były małej wartości, ilość owiec wskutek zaniedbania i niedostatecznego żywienia na zimowej i latowej paszy, zaczęła się sama redukować przez stosunkowo znaczną śmiertelność. Nawozu sztucznego nie używano, a nawozu stajennego był niedostatek.

Jak się spodziewać należało, rola została na dłuższy czas wysiloną, zaperzoną i pomimo, że się teraz więcej zboża wysiewa, aniżeli dawniej, sprząta się i odstawia się go mniej. Dochód z krów, nieosobliwych dójek, niedostatecznie pasionych, nie pokrywa ani części ubytku dochodu z chowu owiec, Gospodarstw w takiem położeniu, a których właściciele fałszywie pojęli zadanie intenzywności, znajduje się u nas dość wiele.

Jak się wyżej powiedziało, z powdu wyższej wartości roli, wymaga się większego dochodu z chowu owiec. Jeżeli tymczasem cena wełny. która była dotychczas uważaną jako główny produkt, jest niższą, przez co mamy osiągnąć ten większy dochód? Zanim odpowiemy na to pytanie, wypada nam zastanowić się, z jakiego stanowiska powinniśmy obecnie zapatrywać się na hodowlę owiec. Dawniej, kiedy dochód z wełny był głównym, dochód z mięsa był pobocznym. Wtenczas żywiły się owce głównie dla wełny, na rozwoju ciała nie zależało, żywiono zatem owce o tyle tylko, aby jakość a później ilość wełny zadowolniły. Produkowano wełnę cienką, szlachetną, a później, gdy się okazała potrzeba ilości, ciężką, tłuszczopotem obładowaną. Dopóki za taką wełnę płacono cenę wysoką, wynagradzała się jej produkcya.

Od pewnego czasu zmieniły się jednakże stosunki, cena wełny cienkiej znacznie spadła, kupno wełny ze zbytnią ilością tłuszczopotu zaniedbano, a tymczasem ceny mięsa owiec z grubszą wełną, zdolnych do łatwego opasu, znacznie się podniosły. Właściciele owczarń zaczęli w miarę tego zmieniać kierunek hodowli, przyjmując zasadę, aby hodować owce z wełną grubszą, ale z figurami rosłemi i odpowiedniemi do łatwego opasu. Jedna część hodowców nie uwzględniając szlachetności włosa, ale tylko figury, zaczęła używać reproduktorów z ras angielskich, mając głównie na celu produkcyę mięsa, a uważając wełnę za rzecz poboczną. Ten kierunek okazuje się mniej praktycznym, albowiem wełna nie daje dostatecznej ilości, nie ma chętnego pokupu, a cena jej jest zbyt niską. Zwłaszcza w gospodarstwach o mniejszym obszarze jest ten kierunek mniej praktycznym, albowiem powstaje corocznie ambaras z kupnem odpowiednich matek do chowu i wskutek niebezpieczeństwa wprowadzenia chorób do owczarni, a przychowek własny nie kwalifikuje się do chowu. Zresztą tuczne jagnięta z tej krzyżówki nie są cięższe od jagniąt w tym samym wieku po merynosach francuskich.

Druga część hodowców postawiła sobie za zasadę hodować owce z wełną o ile możności szlachetną na szerokich, mięsistych i łatwo się żywiących korpusach. Ten kierunek należałoby uważać za najodpowiedniejszy i najwięcej korzystny, co w niniejszej rozprawce zamierzam uzasadnić.

Celem osiągnienia zadawalniających rezultatów z tego kierunku, wymaga się przecież wypełniania warunków, które są koniecznemi. Minęły już czasy głodzenia naszych zwierząt domowych; dzisiaj tylko dobrze utrzymany, pielęgnowany i żywiony inwentarz może dać korzyść i stać się dźwignią do podniesienia kultury roli.

Stosując tę zasadę do hodowli owiec, zadaniem naszem być powinno, aby przez dobre i odpowiednie żywienie, doprowadzić je o ile możności, w jak najmłodszym wieku do wczesnej dojrzałości, albowiem wiadomem jest, że każde zwierze domowe, a szczególniej owca, w pierwszej młodości rozwija się stosunkowo najbardziej; im jest starszem tem większy następuje zastój w jego rozwoju. W tym celu trzeba dbać o to, aby tak matki już podczas ich kotności, jakoteż jagnięta od pierwszej młodości były odpowiednio żywione intenzywną paszą tak, iżby ze skończonym rokiem, a najpóźniej w wieku $1^1/_2$rocznym mogły być na rzeź oddane, jako dobry towar. Przez to korzysta się na szybszym obrocie większego kapitału, unika się ryzyka i kosztu utrzymania skopów przez lat kilka, jest możliwością doprowadzenia wagi 1rocznych owiec do przeszło 100 funtów w przecięciu i przewyżki znacznej dochodu z mięsa od dochodu z wełny. Że rezultat z chowu owiec, opartego na racyonalnych zasadach, przy odpowiednim kierunku i przy intenzywnem paszeniu, może być dzisiaj zadawalniający i w większej części przypadków może się o lepsze ubiegać z rezultatem z chowu bydła rogatego, także racyonalnie prowadzonego, niech posłuży następujący przykład. Uprzedzam, że to nie jest przykład urojony, ale wzięty z rzeczywistości.

Wystawmy sobie owczarnię w dobrych warunkach, której zadaniem jest tuczenie, składającą się z 1000 sztuk owiec, t. j. z 700 sztuk macior do chowu, 150 macior 2letnich i 150 macior 1rocznych. 700 macior może uchować 600 sztuk jagniąt, z których corocznie zatrzymuje się do chowu 150 sztuk; 50 sztuk ogólnej ilości oblicza się na śmiertelność tak, że 400 sztuk przeznacza się corocznie jako utuczone na sprzedaż i 150 sztuk ogólnej ilości na brak, także na sprzedaż.*)

Dochód z tych 1000 sztuk owiec może być następujący:

1000 sztuk maciór starych, cytówek i jarlic wyda wełny 40 ctn. po 150 m. czyni .	6,000 m.
600 jagniąt ½rocznych strzyżonych wyda wełny 1¼ funta = 7·50 ctn. = ...	1,125 m.
400 sztuk jagniąt 1rocznych tuczonych po 100 funtów = 400 ctn. po 25 fen. czyni . .	10,000 m.
wełna z tychże ostrzyżonych jako tucznych po 2 funty = 8 ctn. po 150 m.	1,200 m.
150 braków po 18 m.	2,700 m.
50 skór po 2 m.	100 m.
razem .	21,125 m.

Z powyższego przykładu okazuje się, że owca może przynieść 21.125 m. brutto dochodu.

Mając za podstawę powyższy dochód z owczarni, przystąpmy do obrachunku porównawczego dochodu z chowu bydła rogatego, gospodarstwa mlecznego, dziś na czasie będącego, z powodu mniemanej największej zyskowności. Ten obrachunek z obudwóch gałęzi w liczbach wyrażony, może być niedostateczny; może przecież być punktem oparcia, jeżeli się przytem uwzględni, jak się opłaca pasza przez dochód z mleka i z owczarni, a przez to może posłużyć jako odpowiedź na pytanie, czy hodowla owiec ma u nas jeszcze przyszłość?

Uwagi. Wagę krowy przyjmuję na 11½ cetn., wagę owcy wyrosłej na 95 funtów; według tego waga 1 krowy równa się wadze 12 owiec.

Ilość mleka od 1 krowy w przecięciu przyjmuję na 2700 litrów rocznie; jest to przeciętna ilość mleka, jaką mogą wykazać gospodarstwa mające dobrane bardzo krowy i odpowiednio żywione. Jeżeli niektóre mogą wykazać jeszcze lepszy rezultat, to należą do wyjątków, a pasienie krów musi też być kosztowniejsze.

Cenę mleka za litr przyjąłem na 7·5 fen.; sądzę, że uwzględniając koszta doju, odstawy mleka do składów, do mleczarń, przy separatorach procent od kapitału zakładowego i koszta wyrobu masła, które dostatecznie wyrównywują wartość mleka odtłuszczonego, tę cenę netto jako przeciętną, dość wysoko przyjąłem. Są wprawdzie obory, gdzie krowy dają mleko z większą zawartością tłuszczu i w takim razie litr mleka ma więcej wartości, ale za to nie dają one 2700 litrów rocznie.

*) Przy racyonalnem pielęgnowaniu i dyetetycznem żywieniu, przychowek 600 jagniąt od 700 macior i śmiertelność 5% są normalnemi. Przyp. Autora.

Obrachunek przy krowach zestawiam bez uwzględnienia wychowu cieląt; jeżeli przy gospodarstwie mlecznem wychowują się także cielęta, to w takim razie koszt ich wychowu zmniejsza znacznie dochód z krów wogóle, czyli koszt ich wychowu powinien być policzony na rachunek dochodu z krów.

Przy owczarni przyjąłem:

Cenę wełny na 150 marek za ctn., taką też cenę płacą za dobrą i szlachetną wełnę z merynosów francuskich,

ilość wełny z 1 sztuki tylko na 4 funty, bo przy skopach starszych można dójść aż do 5 funtów.

Wagę tucznych 1—1¼rocznych owiec na 100 funtów, cenę zaś mięsa w przecięciu lat na 25 fen. za funt.

Wagę chudych 1—1¼rocznych owiec na 75 funtów, cenę zaś mięsa w przecięciu lat na 20 fen. za funt.

Cenę wybrakowanych owiec przyjmuję na 18 marek; cenę tę można śmiało przyjąć, albowiem przy tak prowadzonej owczarni, braków właściwie nie masz. Wiek matek chownych jak najwyżej lat 5; prawie wszystkie zatem matki są zdatne do chowu lub na rzeź i znajdą chętny pokup.

Przy pasieniu warzywem przyjąłem za normę ziemniaki, a cenę ich jako spasionych na miejscu, na 1 markę za cetnar; jeżeli okoliczności wymagają, żeby zamiast ziemniaków spasać inne warzywo albo wysłodziny z cukrowni, to w takim razie wypada obliczyć, w jakim stosunku stoi wartość pożywna tego warzywa do ziemniaków i według tego wagę odpowiednią tego warzywa oznaczyć.

Cenę paszy intenzywnej, pod którą rozumiem ospę, kuch, śrót z rozmaitego zboża, na 6 marek za cetnar.

Dawkę siana tak dla krów jakoteż dla owiec, wypuszczam z obrachunku.

Czas pasienia zimowego przy krowach przyjmuję na 250 dni, przy owcach na 200 dni.

I. *Obrachunek z chowu bydła rogatego — gospodarstwa mlecznego:*

a) Dochód:

1 krowa daje rocznie 2700 litr. mleka po 7 5 fen., uczyni	202·50 m.	
wartość cielęcia w przecięciu . .	20·— m.	222·50 m.

b) Koszta:

1 krowa dostaje dziennie 20 ft. ziemniaków przez 250 dni = 50 ctn. po 1 m., czyni	50·— m.	
5 fnt. paszy intenzywnej przez 250 dni = 12·50 ctn. po 6 m. czyni	75·— m.	125·— m.
zostaje czysty zysk		97·50 m.

(D. n.)

Racyonalna hodowla świń.

Praca konkursowa H. Schmidta, administr. Wąsowa.

Przełożył z niemieckiego, z uwzględnieniem naszych stosunków,

F. O. W.

(Dalszy ciąg.)

Istnieje także mniemanie, że przyczyną biegunki może być zaziębienie i że takowe może nastąpić już w żywocie matki. Dlatego należy unikać w zagrodach, przeznaczonych dla prosiąt i karmiących macior, przeciągów, zbyt niskiej temperatury i zimnych podłóg. Przy obfitej ściółce, utrzymywanie macior prośnych na nawozie najmniej jeszcze przedstawia niebezpieczeństwa w tym względzie.

Prócz biegunki, podlegają prosięta, nawet starsze, katarom płucnym połączonym z kaszlem, i zdychają często wskutek tej choroby. I tu przyczyną ma być rodzaj mikroskopijnych grzybków, rozwijających się niepomiernie w odpowiednich dla swego rozwoju medyach. Takiemi medyami są: stojąca gnojówka, niezdrowa woda, gnijące resztki pokarmów, a nadewszystko kwaśne mleko i serwatka zadawane jako karm. Grzybki te powstając w wielkich masach, gwałtownie zarażają prosięta.

Jedynym środkiem zaradczym jest usunięcie przyczyny złego, a więc przeniesienie na czas pewien zwierząt z zarażonych stanowisk, wietrzenie i dezinfekcyonowanie chlewów, wreszcie zmiana pokarmu, przy całkowitem wykluczeniu paszy sprowadzającej chorobę.

Karmienie i pielęgnowanie odsadzonych prosiąt.

Im wcześniej odsadza się prosięta, tem trudniejszym naturalnie jest dalszy ich wychów. Dopiero po 6 tygodniach organa trawienia prosięcia są dostatecznie wzmocnione, aby mogło ono żywić się dalej bez matczynego mleka. Wszelako nawet wtedy wychów prosiąt bez matczynego pokarmu jest nader trudnym, wymaga wielkiej umiejętności i pieczołowitości, a bez krowiego mleka jest prawie niemożebnym. Najwłaściwiej tedy poczekać z odsadzeniem do 8 lub 9 tygodni, albowiem w tym wieku prosię zdolnem jest, przy jakiej takiej opiece, odżywiać się normalnie, nawet bez krowiego mleka. Pożądanem jest wszelako zadawanie prosiętom przez jakieś 3 tygodnie po odsadzeniu mleka krowiego w ilości półtory kwarty na sztukę dziennie. Dobrze jest w ostatnim tygodniu zastępować zwolna mleko tłuste (niezbierane), odtłuszczonem (zbieranem), ażeby w ten sposób przyzwyczaić prosięta do nowych warunków odżywiania się i uniknąć gwałtownych zmian karmy. W ten sam sposób można powoli zastępować tłuste mleko zupą z mąki jęczmiennej lub owsianej. Obok tego należy zadawać odsadzonym parowane kartofle, zmieszane ze szrutą jęczmienną, lub z otrębami żytniemi, a także ziarno jęczmienia. Po 13 tygodniach prosięta znoszą już dobrze kwaśne mleko, tylko należy pilnie baczyć na koryta i wszelkie naczynia użyte do przechowywania zsiadłego mleka, aby nie pozostawały tam resztki wytwarzające szkodliwe kwasy, lub co gorsza, grzybki, powodujące biegunkę lub katary płucne, dla rozwoju których to grzybków mleko, w pewnych stadyach fermentacyi, stanowi najodpowiedniejsze pole. Przedewszystkiem atoli prosięta potrzebują ruchu na świeżem powietrzu, nietylko dla ogólnego stanu zdrowia, ale także dla wzmocnienia muskułów i normalnego rozwoju mięśni. Niektórzy gospodarze trzymają się systemu wypasania świń od najmłodszego wieku. W tym celu karmią oni prosięta bardzo forsownie, obchodząc się z niemi jak z karmnikami, t. j. utrzymując je stale w zamknięciu. Przy tym systemie nie może być mowy o wychowaniu sztuk zdrowych, a świnie wypasane od prosięcia dają wprawdzie dużo topliwej słoniny, ale bardzo mało mięsa. Doświadczenie czasów ostatnich uczy, że tylko zwierzęta wychowane i wypasione w normalnych o ile można warunkach dają produkt rzeźniczy wysokiej wartości.

Prosiętom 3-miesięcznym można też zadawać, w umiarkowanych porcyach, odpadki kuchenne i ogrodowe. Dobrze jest do ukończenia 4 miesięcy nie ujmować prosiętom jęczmienia, w tym atoli wieku znoszą już wszelki pokarm właściwy świniom, a stąd też w narzeczu ludowem noszą miano „plewnych“ (w Niemczech prosięta czteromiesięczne i starsze zowią się: „Fresser“).

W tym wieku świnia jest może najcenniejszem domowem zwierzęciem, zużytkowywuje bowiem odpadki, które nawet w najbiedniejszem gospodarstwie parobka, wyrobnika lub małomiasteczkowego rzemieślnika znajdują się w obfitości. Niewielkie ilości intenzywnego karmu, potrzebnego do racyonalnego utrzymania odchowanego prosięcia, z łatwością dokupić można.

„Plewne“ świnie są tak niewybredne, że z trudnością znaleść można jakiś surogat paszy, nieodpowiadający ich gustowi. Plewy wszelkiego rodzaju, obierki od kartofli, sieczkę z końskiego zębu, łodygi z bulw, z zielsk rozmaitych, pomyje, serwatkę, wszystko to jedzą chętnie i w znacznych ilościach. Plewy gryczane i koniczynne pożerają chętniej, aniżeli żytnie, a zwłaszcza jęczmienne. Nawet łuskwiny z gryki mielonej na kasze i z prosa (osiory) nie są im wstrętne. Mały dodatek szruty, otrąb lub kuchu stanowi dla nich bardzo pożądaną okrasę. Również nie są one wielce wymagającemi na punkcie pielęgnowania, aczkolwiek pod tym względem nie należy zdrowia ich wystawiać na zbyt ciężkie proby, chcąc uniknąć chorób, z których najstraszniejszą jest karbunkuł i wszelkie karbunkułowe objawy (ignis sacer).

Jedynym środkiem zapobiegającym tym chorobom, jest zapewnienie zwierzętom o ile możności normalnych warunków bytu. Odpowiedni ruch, dostateczne światło i świeże powietrze w chlewach, zdrowa woda do picia i zdrowy niezarażony pokarm, czysta, sucha ściółka, oto najlepsze lekarstwa, podczas, gdy wszelkie szumnie zalecane „uniwersalne i specyalne środki“ są bezskuteczne i jedynie łatwowiernych a niedoświadczonych hodowców w błąd wprowadzić mogą.

Zadaleko prowadziłoby podawanie na tem miejscu specyalnych norm paszy dla świń plewnych. Zresztą, jest to zbytecznem, gdyż każdy mniej więcej potrafi zastosować karmienie odchowanych prosiąt do środków, jakie posiada w swem gospodarstwie. Nie potrzeba tu tabelek Wolffa, ale raczej pożądaną jest znajomość rzeczy i troskliwość, aby zwierzęta utrzymać w dobrem zdrowiu i w dobrym *gospodarskim* stanie (kondycyi, jak się wyrażają sportsmeni).

Najwłaściwszem jest przy normowaniu paszy dla świń plewnych uwzględnić przedewszystkiem odpadki domowego gospodarstwa, następnie produkty znajdujące się w gospodarstwie podwórzowem, a dopiero w trzeciej linii dokupno intenzywniejszej karmy. Pamiętać wszelako należy, że jakkolwiek odchowane prosięta jedzą wszystko, to wszelako lepiej jest karmić je trochę pożywniej, aniżeli niedostatecznie, zwłaszcza, jeżeli mają one dosyć ruchu. Dobry pastewnik polny lub leśny, w lesie dębowym lub bukowym, jest wielką pomocą w utrzymaniu trzody chlewnej.

(C. d. n.)

Sprawozdanie z uprawy peluszki (Sanderbse).

Właściwości peluszki tak mało znane są dotąd rolnikom, że każdy szczegół tyczący się tej rośliny z zajęciem witany być powinien, słuszna zatem wdzięczność należy się p. Güntherowi z Minne za wiadomości podane w tym przedmiocie do „Milch. Zeitung", i mamy sobie za obowiązek obznajomienia z niemi czytelników naszych.

„Peluszka jest rodzajem grochu tak mało wymagającym, że udaje się dobrze na polach nawet najuboższych, jeźli im się doda cokolwiek wapna i kwasu fosforowego. Obie te, nader ważne materye pożywne, znachodzimy w żużlach Thomasa. 2 ctn. 18% żużli, użytych na 1 mórg niemiecki wyjałowionego pola i przyoranych głęboko w jesieni, wystarczają peluszce do wyprodukowania 6—8 ctn. ziarna i 4 do 8 fur pięknej słomy, nieustępującej w wartości grochowiance. Żyto, zasiane na tem polu w roku następnym, udaje się równie dobrze jak po łubinie lub innym zielonym nawozie.

Użycie większej ilości żużli, zwiększa naturalnie wydatek peluszki, przedplon zaś nie wywiera na nią żadnego wpływu; siałem peluszkę we 2 lata po łubinie i nie znalazłem żadnej różnicy w plonie. Użycie natomiast saletry chilijskiej, choćby w małej ilości, bo 25 funtów na morgę, wywołuje ogromny wzrost tej rośliny i bardzo silne krzewienie się. Najkorzystniej opłaca się użycie nawozu tego w chwili, gdy roślinki, mające dopiero 4 do 10 cm. wysokości, zużyły już cały zapas azotu zawartego w ziarnie, a nie mogąc jeszcze doczekać się tak prędko wytworzenia się tak zwanych gruczołów korzeniowych, powstrzymane są we wzroście i dalszym swym rozwoju. Na ziemiach silnych peluszka udaje się bez wątpienia lepiej jak na lichych, przekonałem się o tem najlepiej, zasiawszy ją w r. 1886 po nawiezionych kartoflach z dodaniem wyż wspomnianej ilości saletry chilijskiej; wzrost jej tak był bujny, że niektóre krzaki dochodziły do 15 stóp długości, a tak były gęste i zbite, że niepodobna było przejść między niemi; na innem zaś polu, pomimo starannej uprawy dochodziła zaledwie 6 stóp wysokości.

Zasiewam zwykle peluszkę z wczesną wiosną, jak tylko roboty w polu rozpocząć się mogą; po orce jesiennej sieję 1 ctn. ziarna na mórg i 2 razy potem bronuję. Przymrozków bynajmniej obawiać się nie potrzeba. Przed dwoma laty zdarzyło się u mnie, że na świeżo powschodzoną, zaledwie 5 cm. wysokości mającą peluszkę, przyszedł mróz 5-cio stopniowy; pole było odkryte, wiatr ostry, a pomimo to młode roślinki nie ucierpiały bynajmniej. Peluszkę zasiewać należy jak najwcześniej dla wyzyskania wilgoci zimowej, która ułatwia prędsze rozkrzewienie się roślin w ciągu lata i umożebnia przy mniej korzystnym nawet stanie powietrza wcześniejsze ich dojrzenie.

W roku bieżącym, po spasieniu pierwszego pokosu koniczyny, używałem peluszki przez parę tygodni jako paszy zielonej dla bydła, a przeważnie dla jałownika. Wzrost jej był długi i bujny, więc przy dłużej trwającej słocie wyległa silnie, pomimo to kwitła ciągle i osadzała strąki. Niższa część jej łodygi, od 3 do 4 stóp długości, gdzieniegdzie tylko pokrytą była zgnitemi listkami, a przy koszeniu czuć się dawał błotnisty wyziew. Bydło paszą tą żywione, wyglądało bardzo dobrze, ale wydatek mleka, który wzmógł się przy białej i czerwonej koniczynie, spadł znacznie, pomimo że krowy zjadały tylko zdrową paszę, pozostawiając w całości zgnite jej części. Wpływ tej paszy na mleczność widocznie mniej był korzystnym aniżeli koniczyny czerwonej. Poprzednie jednak doświadczenia moje nie uzasadniają tego twierdzenia. Z powodu źle przezimowanej koniczyny czerwonej w roku przeszłym, zmuszony byłem przy karmieniu bydła posiłkować się przeważnie peluszką; zasiawszy ją zatem w 3 odstępach czasu, używałem do późnej jesieni jako młodą zieloną paszę i miałem wydatek mleka równie dobry jak i przy koniczynie.

Z powodów wyżej wymienionych, tegoroczna słoma peluszki niema przyjemnego zapachu, więc bydłu rogatemu nie daję jej wcale, konie za to i owce zjadają ją do szczętu i pasą się równie dobrze jak grochowianką. W roku przeszłym jadły ją i krowy z upodobaniem, dopóki nie zaprzestałem dawać im jej, ulegając naleganiom mego owczarza, który chciał ją zachować wyłącznie dla owiec. Wspomnieć także należy, że peluszka mimo obfitego obsadzania strąków, kwitnie długo, a wskutek tego wiele późniejszych niedojrzałych ziarn zostaje w słomie po ręcznej młocce.

Konie moje oprócz siana dostawały po 5 funtów owsa na sztukę i po 3 funty śrótowanego ziarna peluszki, zmieszanej z sieczką ze słomy i siana i wyglądały bardzo dobrze, pomimo że były w silnej pracy.

Podobieństwo peluszki do wyki wzniecało we mnie obawę, by pasza ta nie wywołała równie złych skutków na mleczność krów, jak karmienie wyką; z wielkiem jednak zdziwieniem spostrzegłem, że wydatek mleka nie ubywał wcale, ale wzmagał się stopniowo.

Świnie czystej rasy Linkolnshire i halbblutki, dostawały peluszkę śrótowaną zmieszaną w 3ej części z śrótowanym jęczmieniem, i mieszanina ta dawała doskonałe rezultaty tak przy wypasie jak też i zwykłej hodowli; tylko lochy karmiące i prosięta odsadzone nie dostawały wcale śrotów z peluszki, tylko z owsa, przekonałem się bowiem, że pokarm ten tak im nie służy, że prosięta zaczęły wskutek niego zdychać. Żółtaczka i trawienie nieprawidłowe ustało w końcu, gdym zaprzestał dawać peluszkę śrótowaną, ale prosięta zaledwie w parę miesięcy przyszły do siebie, niektóre zaś nędzniały ciągle i w końcu wyginęły.

Owcom dawałem peluszkę tylko na próbę, kury zaś jadły ją chętnie i niosły się dobrze. Robotnicy mieszali ją ze zbożem, dodając 20 funtów peluszki do cetnara żyta i mełli na chleb tę mięszankę. Smak i zapach tego chleba był dobry, wyglądał ładnie, lecz był nieco zakalcowaty, ale ludzie chwalili go bardzo.

Znakomite przymioty peluszki, czyniące ją o wiele pożyteczniejszą od wyki i łubinu, zasługują na pilne i dokładne zbadanie. Brak jednak dostatecznych w tym względzie wiadomości z praktyki i literatury, znaglają mnie do ogłoszenia publicznie własnych spostrzeżeń i uwag, tembardziej, że idzie tu o przedmiot nader ważny, bo o pierwszorzędną paszę, mogącą być uzyskaną bez wszelkich nakładów z gleby piaszczystej, którą ta dobroczynna roślina wzbogaca w azot i przyczynia się tym sposobem do podniesienia jej siły rodzajnej".

Do sprawozdania powyższego dodać musimy, iż doświadczenia z peluszką robiono u nas w kilku miejscowościach, lecz po jednorazowej próbie zniechęcono się do niej tak z powodu nader drogiego nasienia, jak również wskutek bardzo silnego gnicia liści dolnych, co czyniło ją wstrętną dla bydła nieprzyzwyczajonego do podobnej paszy. Pierwszej niedogodności zapobiec można łatwo, produkując samemu nasienie; druga jest o wiele poważniejszą, lecz może dałaby się usunąć przez podsiewanie peluszki roślinami twardemi, któreby podtrzymywały ją i ochraniały od wylegania, a takiemi byłyby: żyto jare, owies amerykański zwany „Triumf", bobik lub rzepak letni. W każdym razie nie wypadałoby poprzestać na próbie jednorazowej, szczególnie na gruntach piaszczystych, gdyż trudno przypuścić, by korzyści, sławione przez autora artykułu powyższego, powstały w bujnej tylko wyobraźni jego lub były niemożebne do uzyskania u nas.

ROZMAITOŚCI.

Fałszowanie nawozów handlowych. Jak daleco rolnicy nasi, a szczególnie włościanie oszukiwani są przez pośredników w sprzedaży nawozów handlowych, dowodzi świeżo odbyty proces w Wadowicach. Niejaki Landau, zakupując mączkę z kości, którą w dobrej i poręczonej jakości wyrabia fabryka Schönberga i Frenkla koło Krakowa, mieszał ją z gipsem w takiej ilości, iż posiadała ostatecznie ledwie $^1/_3$ część poręczonej zawartości kwasu fosforowego. Oszukaństwo to, prowadzone już rok czwarty, wyszło wreszcie na jaw przez oddanie prób do rozbioru w szkole czernichowskiej i przez złożenie zeznań ludzi używanych do mieszania nawozu z gipsem, wskutek czego Laudau skazanym został na 5 miesięcy więzienia, oraz na odszkodowanie strat poniesionych przez kupujących i zwrot kosztów sądowych.

Środek zastępujący mleko prosiętom. Niema właściwie żadnego pożywienia, któreby zastąpić mogło prosiętom w zupełności pokarm macierzysty, gdyż żaden z nich nie zawiera w sobie dostatecznej ilości składników, mieszczących się w mleku matki, a potrzebnych koniecznie do stopniowego rozwoju organizmu prosiąt. Należy zatem używać z wielką oględnością wszelkich surogatów mlecznych, które w tym celu zachwalają handlarze, gdyż oprócz innych niedogodności mają one w ogóle i tę wadę, że są zbyt drogie, a dadzą się zastąpić z łatwością znacznie tańszemi środkami.

Co się tyczy właściwego karmienia mlekiem świńskiem, w razie gdyby np. locha zdechła przy oproszeniu, to dałoby się zastąpić za pomocą innej maciory; w takim jednak wypadku należy wszystkie prosięta posmarować spirytusem, ażeby świnia odróżnić ich nie mogła. Można także, szczególnie nieco później, karmić je mlekiem krowiem za pomocą ssawek; sposób ten jakkolwiek uciążliwy i wymagający wielkiej pilności, z niezłym jednakże skutkiem używanym bywa. Zbytecznem zdaje się dodawać, że w takim razie należy zachować jak najwyższą czystość i punktualność, a zarazem uwzględnić różnicę, która zachodzi między mlekiem krowiem a świńskiem. To ostatnie nietylko obfituje więcej w substancye stałe, aniżeli mleko krowie, lecz nadto zawiera w sobie większą ilość wszystkich części pożywnych, z wyjątkiem wolnego azotu; mieści się w niem także wapno i kwas fosforowy, brakuje zaś tylko potasu, którego większą zawartość posiada mleko krowie. Z tego powodu stosownem będzie dodanie do mleka krowiego mączki kościanej lub zbożowej, którą wraz z mlekiem przegotować należy. Napój ten, a raczej bryjka mączna i mleczna, powinna zawierać przy zadawaniu prosiętom około 37° C. ciepłoty.

Ze wszystkich środków, polecanych przez kupców w zastępstwie mleka, najstosowniejszym zdaje się być produkt szwajcarski zwany Lactina; środek ten jednak tak jest kosztowny, że upowszechnienie się jego przy tych cenach nigdy do skutku nie przyjdzie. Oprócz świeżo wymienionej, znajduje się także w handlach „Lactina Bowick" składająca się z rozmaitej mącznej mieszaniny, z dodaniem aromatycznych substancyj, oraz tak nazwana Milsalina, złożona z siemienia lnianego i ziarn strączkowych z przy-

mieszką aptecznego „Pulvis vaccorum". Jest jeszcze mnóstwo innych przedmiotów rozmaitej nazwy i wartości, z któremi można spotkać się w handlu, tych jednak w ogóle wystrzegać się należy, gdyż są najczęściej fałszowane i więcej szkody niż korzyści przynieść mogą.

W razie więc, gdy prosięta pozbawione są pokarmu matczynego, najbezpieczniej jest używać mleka krowiego; po kilkunastu dniach jednak koniecznem jest dodanie mu pokarmu posilniejszego, co się uskutecznia zwykle za pomocą odwaru z niefałszowanych makuchów lnianych lub mąki owsianej, która później zastąpioną być może kiełkami słodowemi, gotowanemi śrótami owsianemi lub pognieciónym gotowanym owsem. Zawsze jednak pamiętać należy, że organizm młody potrzebuje pokarmów lekko strawnych, zawierających w sobie wiele azotu i wiele części mineralnych.

Oznajmienia.

L. 20.710.

Obwieszczenie.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, a mianowicie:

w Bochni dnia 21 maja,
w Wadowicach dnia 23 maja,
w Jaśle dnia 25 maja 1891.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą klacze w kraju chowane, a to:

1. klacze stadne ze źrebiętami,
2. młode klacze,
3. źrebice.

Jako nagrody będą rozdane:

I. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 36 zł.
b) „ „ „ „ 20 „
c) „ „ „ „ 15 „
d) trzy nagrody pieniężne po 10 „

II. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł.
b) „ „ „ „ 20 „
c) „ „ „ „ 14 „
d) trzy nagrody pieniężne po 10 „

III. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł.
b) „ „ „ „ 15 „
c) dwie nagrody pieniężne po 10 „

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych kategoryj srebrne medale.

Warunki.

A) Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do wieku, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione, mają posiadać własność dobrych klaczy rozpłodowych i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za zdatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego.

B) Młode klacze, a to trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione lub niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (des Gestütsschlages), ostatnie jednak pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego, lub własnego.

Klacze muszą być dobrze odżywione, starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Jednoroczne i dwulatki muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i muszą rokować dalsze pomyślne rozwinięcie i wykształcenie, i że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwulatki od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane, natomiast cztero- i pięcioletnie premiowane w roku zeszłym będą tylko w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już ze źrebiętami i odpowiadać będą w zupełności warunkom poszczególnionym w ustępie *A*.

E) Każdy właściciel premiowanej nagrodą urzędową pieniężną klaczy lub źrebicy, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały we własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi c. k. Zakładu stadników rządowych w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania połączone było, czy to ze względu na znaczną odległość, lub z innego ważnego powodu z wielkiemi trudnościami, winien właściciel premiowanej klaczy przesłać c. k. Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu świadectwo wystawione przez zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1891.

Ceny nawozów handlowych w Wiedniu: Mączka kostna surowa **8·25** złr., parowana **8·25** złr. roztworzona **7·75** złr. Superfosfat kostny **7·75** złr. Saletra chilijska **13·50** złr. Siarczan potasu **14·50** złr. Siarczan amoniaku **16** złr. Wszystko za cetnar podwójny czyli 100 kg.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/5			Tarnów z dnia 1/5			Rzeszów z dnia 29/4			Lwów z dnia 1/5			Wiedeń z dnia 2/5		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	10·50	11·15	—·—	—·—	—·—	9·80	10·—	10·25	—·—	8·90	9·60	—·—	10·—	10·75	—·—
Żyto	7·90	8.65	—·—	—·—	—·—	7·85	7·75	8·—	—·—	6·80	7·—	—·—	8·25	8·80	—·—
Jęczmień	6·50	7·50	—·—	—·—	—·—	6·75	—·—	—·—	—·—	5·50	6·50	—·—	7·—	9·—	—·—
Owies	7·40	7·60	—·—	—·—	—·—	6·75	7·—	8·—	—·—	6·60	6·90	—·—	7·60	7·70	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	8·65	7·—	9·—	—·—	5·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·65	—·—	—·—	—·—	4·75	5·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·50	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	7·40	—·—	—·—	—·—	7·—	7·30	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·55	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	7·40	7·50	—·—
Rzepak	16·50	17·50	—·—	—·—	—·—	12·50	14·50	15·—	—·—	12·—	13·—	—·—	17·30	17·50	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	56.—	48·—	55·—	—·—	—·—	—·—	—·—	44·—	62·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	62·—	80·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	80·—	90·—	—·—
Siano z łąk	2·40	3·20	—·—	—·—	—·—	3·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	3·30	—·—
Siano z koniczyny	3·—	3·40	—·—	—·—	—·—	4·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·30	3·50	—·—
Słoma	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·90	2·—	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	2·20	—·—	za	100 klg.	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	73·—	77.—	—·—	—·—	za 1 litr	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·—	15·50	—·—	20·—	20·25	—·—
Masło za 1 klg.	90·—	1·—	—·—	—·—	—·—	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·90	1·20	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.